

Dwie recenzje książek A. Sena:
Inequality Reexamined
Development as Freedom

Dr Ryszard Szarfenberg
r.szarfenberg@uw.edu.pl
Instytut Polityki Społecznej

Amartya Sen *Nierówności. Dalsze rozważania*, przetłumaczyła Irena Topińska przy współpracy Macieja Kochanowicza, seria Demokracja. Filozofia i Praktyka, Wydawnictwo Znak, Kraków 2000, 229 s.

Wprowadzenie

Amartya Sen (ur. w 1933) i jego rodzina pochodzą z Dakki (obecnie stolica Bangladeszu). Właściwie całe życie Sena to wędrówka pomiędzy uniwersytetami indyjskimi i anglosaskimi. W 1998 r. otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych „za wkład w ekonomię dobrobytu”. W uzasadnieniu wskazano trzy dziedziny istotne w jego dorobku: teorię wyboru społecznego, indeksy dobrobytu i nierówności oraz ekonomię rozwoju. Sam Sen mówił o tematyce swoich badań tak: „Z jednej strony obejmowały ekonomię dobrobytu, ekonomiczną nierówność i ubóstwo (w tym najbardziej skrajną formę ubóstwa – głód), a z drugiej – zakres i możliwość racjonalnego, tolerancyjnego i demokratycznego wyboru społecznego (w tym procedury głosowania i ochronę wolności oraz praw mniejszości)” (Sen 1998). Początkowo studiował ekonomię, ale po zakończeniu prac nad doktoratem w Cambridge poświęcił się również filozofii, a szczególnie epistemologii, etyce i filozofii politycznej. Na Uniwersytecie Harvarda był jednocześnie profesorem filozofii i ekonomii. Pod koniec lat 1980. Sen został zaproszony do współpracy nad przygotowywaniem koncepcji ONZ-towskich *Human Development Reports* i niewątpliwie wywarł wielki wpływ na ich podstawowe cechy. Pozycję Sena we współczesnej ekonomii podsumował R. Solow (także noblista z tej dziedziny) - „sumienie naszej profesji”.

Do ważniejszych, samodzielnych publikacji noblisty należą *Collective Choice and Social Welfare* (1970), *On Economic Inequality* (1973), *Poverty and Famines: An Essay on Entitlements and Deprivation* (1981), dwa zbiory artykułów *Choice, Welfare and Measurement* (1982) i *Resources, Values and Development* (1984), *Commodities and Capabilities* (1985), *On Ethics and Economics* (1987), będąca przedmiotem tej recenzji *Inequality Reexamined* (1992), *Development as Freedom* (1999). W drugiej połowie 2002 r. ma się ukazać jego kolejna książka *Rationality and Freedom*.

W środowisku polskich naukowców zajmujących się polityką społeczną postać ta nie była całkiem nieznaną przed uzyskaniem nagrody Nobla. Myślę tu o półtorej strony tekstu, które S. Golinowska poświęciła Senowi w kontekście teorii ubóstwa, w książce *Polityka społeczna państwa w gospodarce rynkowej* (1994). Kilka wzmianek przy omawianiu pomiaru nierówności możemy również znaleźć w pracy N. Barra *Economics of the Welfare State*, która została przetłumaczona i wydana w Polsce w 1993 pod tytułem *Ekonomika polityki społecznej*. Z kolei polskich socjologów głównie interesował dorobek Sena w dziedzinie teorii wyboru społecznego (zob. G. Lissowskiego *Prawa indywidualne i wybór społeczny* z 1992 r.).

Sytuacja po roku 1998 zmieniła się pod kilkoma względami. Nazwisko Sena stało się u nas względnie znane i przetłumaczono omawianą tu książkę, a także jeden z jego wykładów *Racjonalność i wybór społeczny* (w: Lissowski 2001). Ukazały się także dwie książki, w których nawiązywano również do dorobku Sena i tematów, które go interesowały: T. Panek i in. *Ubóstwo: teoria i praktyka pomiaru* (1999) oraz S.M. Kot *Ekonometryczne modele dobrobytu* (2000).

Od polskiego wydania książki Sena minęły dwa lata i nie wydaje się by wzbudziła szersze zainteresowanie – według mojej wiedzy nikt jej dotąd nie zrecenzował w periodykach naukowych. Może szkoda, że polski wydawca nie zdecydował się na jednoczesne przetłumaczenie i wydanie książki *On Economic Inequality*, do której odnosi się tytułowe określenie „dalsze rozważania”. Ukazała się ona ponownie w 1997, rozszerzona o ponad stustronicowy aneks napisany wspólnie przez Sena i J.E. Fostera. Nie znaczy to, że taka dwutomowa pozycja wzbudziłaby większe zainteresowanie, gdyż tekst proponowany przeze mnie jako uzupełnienie jest o wiele bardziej sformalizowany. W zasłyszanych przeze mnie opiniach nawet książka, którą ostatecznie wybrano okazała się, mimo wysiłków Sena, zbyt trudna dla co najmniej kilku polskich akademików. Składałbym to na karb dość hermetycznego języka współczesnej ekonomii, co przyznaje też sam autor (s.15). Drugim powodem utrudnionego odbioru jest to, że Sen wprowadza nowe pojęcia do teorii i analizy nierówności i sprawiedliwości – *capability* lub *capabilities*, tłumaczone jako

„zdolność” lub „zdolności” oraz *functionings*, tłumaczone jako „funkcjonowania” (neologizm również na gruncie naszego języka). W dodatku autor przedstawia te terminy dość skrótowo (rozdział 3) odsyłając czytelnika do swoich wcześniejszych publikacji. Analizy Sena są drobiazgowo i często dotyczą zagadnień bardzo abstrakcyjnych, co stanowi dla czytelnika kolejne wyzwanie. Istotne też jest i to, że w książce mamy ponad czterdziestostronicową bibliografię – ok. 840 pozycji, z których dosłownie tylko kilka zostało przetłumaczone na język polski. W pełni satysfakcjonująca lektura wymaga więc ogromnej erudycji zarówno filozoficznej, jak i ekonomicznej.

W dalszej części tego tekstu przedstawiam główne wątki książki z moimi komentarzami i interpretacjami.

„Dlaczego równość?” i „równość czego?”

Sen rozpoczyna od krytyki standardowych dyskusji dotyczących postulatu równości, polegających na przytaczaniu argumentów jego zwolenników i przeciwników. Do porzucenia takiego dyskursu przekonuje nas w dość zaskakujący sposób – przeciwnicy równości w jednym wymiarze postulują zwykle równość w innym. Nawet libertarianie współcześni (np. Robert Nozick) mają być zwolennikami równości w dziedzinie pewnych uprawnień – „nikt nie ma większego prawa do wolności niż ktoś inny”. Ostatecznie każda normatywna koncepcja porządku społecznego (w rozdziale 5 Sen utożsamia takie koncepcje z teoriami sprawiedliwości) musi równo traktować pod pewnym względem tych, do których się odnosi. W innym przypadku nie byłaby, jak to Sen nazywa – „wiarygodna społecznie”. W tym kontekście przywołuje on m.in. postulat bezstronności racjonalnych negocjatorów¹, który John Rawls uznał za warunek uzyskania zasad sprawiedliwie urządzonego społeczeństwa. Skoro nie można się obyć bez zasady równego traktowania, to pozostaje dyskusja nad różnymi odpowiedziami na pytanie – pod jakim względem, w jakim wymiarze, a w konwencji Sena - równość czego? Innymi słowy jest to problem wyboru cechy, pod względem której porównujemy ludzi, aby orzekać o równości bądź nierówności między nimi i wyciągać z takiej informacji normatywne wnioski. Ponadto wyraźnie nam wskazano, że postulat równości jest zasadniczym elementem ideału dobrze urządzonego społeczeństwa. Wynika stąd, że wybór owej cechy porównawczej, czy w języku Sena - „przestrzeni równości” pociąga za sobą wybór porządku społecznego preferowanego przez wybierającego.

Wybór ogólnej przestrzeni czy cechy porównawczej, np. praw lub szans, wymaga uzupełnienia o dalszą konceptualizację i operacjonalizację tych pojęć oraz spełnienia dodatkowych warunków umożliwiających pomiar równości w tym zakresie. Jeśli wydaje się nam, że ważna jest zarówno równość wobec prawa, jak i równość dostępu do podstawowych dóbr, to wybieramy więcej niż jedną przestrzeń. Pojawiają się więc trudności agregowania pomiarów w różnych przestrzeniach (zagadnienie porównywalności). Sen zakłada, że fundamentalnym faktem jest to, że ludzie różnią się między sobą w wielu wymiarach, a więc trzeba rozstrzygać konflikty, gdy, np. równość pod jednym względem wymaga bądź powoduje nierówności gdzie indziej.

Rozważania tego typu mają charakter formalno-techniczny i im głównie została poświęcona *On Economic Inequality*. Sen jednak w swoich „dalszych rozważaniach” proponuje coś więcej, chce nas przekonać do wyboru dość szczególnej przestrzeni – „zdolności do funkcjonowań”. Jest ona bardzo blisko związana z wolnością, a do tej idei Sen wydaje się być nadal przywiązany, potwierdzenie czego możemy również znaleźć w jego książce z końca XX w. – „Rozwój jako wolność”. Dlatego też, jeszcze przed krótkim wprowadzeniem do zagadnień zdolności i funkcjonowań, autor argumentuje, że nie ma żadnej sprzeczności między równością i wolnością: „Wolność należy do możliwych obszarów występowania równości, a równość – do możliwych wzorców podziału rozkładu wolności” (s.37). Innymi słowy wolność może być odpowiedzią na pytanie „równość czego?”, a przyjęta jako podstawa informacji o nierówności wymaga normatywnej odpowiedzi na pytanie – jak powinna być podzielona.

¹ „Zasłona niewiedzy” miała przed nimi ukrywać ich własną sytuację w społeczeństwie, dla którego mieli wynegocjować konstytucję.

Zasoby – wolność – osiągnięcia

Sen bezpośrednio poświęca wolności rozdziały 2 i 4. Znajdujemy tam m.in. analizę ograniczeń stanowisk, które na pytanie „równość czego?” dają dwie odpowiedzi: 1) zasobów lub środków do osiągania celów, 2) osiągnięć w realizacji celów. Pamiętajmy, że te odpowiedzi prowadzą do wniosków w zakresie a) opisu, np. badajmy nierówności pod względem posiadanych zasobów, b) postulatów, np. zmniejszajmy nierówności w dostępie do zasobów. Przesunięcie uwagi z osiągnięć na środki, które nastąpiło w filozofii J. Rawlsa (dobra pierwotne) czy Ronalda Dworkina (zasoby) oceniane jest tu jako ułatwiające wprowadzenie perspektywy wolności. Istotą zasobów jest przecież to, że mogą być zastosowane na różne sposoby i do osiągania rozmaitych celów. W ujęciu wąsko ekonomicznym osiągnięcia to zbiór zakupionych towarów, a zasoby to dochód, który nie przesądza jakie towary zostaną zakupione, ale stwarza w tym względzie zestawy możliwości (tzn. zestawy towarów). Dla Sena jednak koncentracja uwagi na zasobach nie wyczerpuje problematyki wolności: „Wolność trzeba odróżniać nie tylko od tego, co się osiąga, ale i od zasobów oraz środków służących wolności” (s.52), „... jednostkowe i społeczne charakterystyki poszczególnych osób mogą się istotnie różnić, co prowadzić może do silnego zróżnicowania w przekształcaniu dostępnych zasobów i dóbr pierwotnych w osiągnięcia” (s.53). Jest to istotne stwierdzenie, gdyż Sen chce nam zwrócić uwagę na szczególne cechy, np. płeć, klasa, niepełnosprawność, powodujące, iż dysponując podobnymi zasobami różne pod tymi względami osoby osiągają różny stopień realizacji tych samych celów. Uogólnienie tej perspektywy daje pojęcie „zdolności do funkcjonowań”, czyli zdolności do przekształcania zasobów w cenne osiągnięcia. Te ostatnie to różne rodzaje ocenianych pozytywnie i powiązanych ze sobą stanów i aktywności, np. należyte odżywianie się, cieszenie się dobrym zdrowiem, ustrzeżenie się możliwych do uniknięcia chorób i przedwczesnej śmierci, bycie szczęśliwym, poczucie godności, uczestnictwo w życiu społecznym. Jest to więc pewien sposób opisu jednostkowego dobrobytu, dobrostanu czy życia dobrej jakości. Inaczej mówiąc, funkcjonowania to stany i aktywności składające się na ideał dobrego życia. Sen jednak nie proponuje nam pełnego opisu takiego ideału.

Dodatkowa kwestia dotyczy wartości samej wolności: czy jest ona instrumentalnie użyteczna jako podstawa ocen nierówności między ludźmi, czy też bycie wolnym albo posiadanie swobody wyboru jest także kolejnym konstytutywnym elementem dobrobytu jednostki. Na samym końcu książki Sen formułuje taką myśl „Niezależnie od tego, czy wolność jest składową jednostkowego dobrobytu czy też nie, wolność jednostki można uważać za konstytutywny element dobra społeczeństwa, które staramy się osiągnąć” (s.179). Na tym tle pojawia się jednak pytanie, czy dobro społeczeństwa może zawierać elementy, których nie umieścimy w koncepcji dobra jednostki, a ogólniej – zagadnienie związków między dobrem społeczeństwa i dobrem jednostki.

Interesujące będzie porównanie podejścia Sena z bardziej standardowym ujęciem odwołującym się do potrzeb. Jeżeli spojrzymy na potrzeby poprzez pryzmat zaspokajających je obiektów materialnych takich, jak żywność, mieszkanie czy leki, to należałoby perspektywę potrzeb umieścić razem z propozycjami Rawlsa i Dworkina. W przypadku potrzeb bezpieczeństwa, miłości czy szacunku dla samego siebie mamy do czynienia ze wskazaniem konieczności pewnych stanów psychicznych mających dość złożone uwarunkowania. W konwencji Sena bycie bezpiecznym, kochanym, czy posiadanie szacunku dla samego siebie to funkcjonowania. Innymi słowy stwierdzenie, że człowiek potrzebuje bezpieczeństwa to wskazanie, że bycie bezpiecznym uważa się za element konstytuujący dobrobyt czy składnik ideału dobrego życia. Z kolei stany zaspokojenia potrzeb rozumiane jako konsekwencja skonsumowania pewnych obiektów wydają się bardzo zbliżone do pojęcia funkcjonowań. Bycie dobrze odżywionym jest dość oczywistym skutkiem konsumowania żywności w odpowiedniej ilości i jakości w dłuższym okresie. W przypadku potrzeb psychicznych ich zaspokojenie to po prostu funkcjonowania typu bycie bezpiecznym czy posiadanie szacunku dla samego siebie. Ideał dobrego życia wydaje się być konieczny do tego, by rozpocząć konstruowanie listy potrzeb lub obiektów potrzebnych do prowadzenia życia podobnego do tego ideału. Porządek więc byłby następujący: funkcjonowanie jako element ideału dobrego życia => zasoby i możliwości konieczne do osiągnięcia tego funkcjonowania.

O zdolności do funkcjonowań pisze Sen tak: „Reprezentuje ona rozmaite kombinacje funkcjonowania (bycia i działania), które dana osoba mogłaby realizować” (s.56), a dalej „... wszystkie alternatywne kombinacje funkcjonowania, spośród których dana osoba może wybierać...”. Po pierwsze, nie jest istotne co dana osoba wybrała, ale co mogła wybrać, jaki był zakres jej wyboru. Po drugie, maksymalny zakres tego wyboru stanowią wszystkie możliwe funkcjonowania (cenione „bycia i działania”). Zakresy wyboru poszczególnych osób w takim zbiorze (tzn. podzbiory tego zbioru) różnią się i tę właśnie różnicę Sen podkreśla. Niejasność przytoczonych fragmentów wynika stąd, że kombinacja to pewien rodzaj zbioru, dlatego trudno sobie wyobrazić „kombinacje funkcjonowania”, tak samo, jak „kombinacje osoby” czy „kombinacje kamienia” (ogólniej – jakąkolwiek kombinację jednostkowego bytu). W końcu sięgnąłem do oryginału i okazało się, że to nie Sen jest winien nielogiczności, ale tłumacz, w oryginale mamy *combinations of functionings* (s.40). O jakości tłumaczenia będę jeszcze pisał dalej.

Zdolność opisywana przez Sena „kształtuje indywidualną wolność – rzeczywiste szanse osiągnięcia dobrobytu”². Autor używa w tym kontekście określenia, które sam opatruje cudzysłowem *well-being freedom*, przetłumaczone jako „wolność dobrobytowania”, gdzie indziej mamy po prostu „indywidualną wolność osiągnięcia dobrobytu”. Pojęcie to jest przeciwstawione osiągnięciom w zakresie dobrobytu (tzn. realizowanym funkcjonowaniom). Sen wspomina też o tym, że tego rodzaju wolność jest jednym z rodzajów wolności działania jako takiej – „swobody osiągnięcia wszelkich indywidualnych celów” (s.56). Mamy tu zatem pewne elementy koncepcji dobrego życia oraz zagadnienie swobody wyboru czy wolności do ich realizowania i osiągnięcia. Ocena jakości życia danej osoby musi więc uwzględnić realizowane funkcjonowania (stany i aktywności konstytuujące ideał dobrego życia), ale również to, czy są one wynikiem wyboru, czy raczej zostały wymuszone przez „jednostkowe i społeczne charakterystyki” tej osoby – „dobrobyt jednostki zależy od tego, jak doszła ona do swojego stylu życia” (s.69). Taka perspektywa pozwala sformułować problemy typu zadowolony niewolnik czy szczęśliwy nędzarz. Procesowi społecznego wykluczania, a w konsekwencji długotrwałej niewoli czy ubóstwu towarzyszą mechanizmy przystosowawcze (np. autostereotypy), w tym, jak to Sen nazywa: „defensywna korekta pragnień i oczekiwań”. Ma to być argument przeciwko wyborowi, tradycyjnej w ekonomii normatywnej, przestrzeni użyteczności, niezależnie od tego czy ją zinterpretujemy jako przestrzeń stanów psychicznych czy zaspokojień lub spełnień pragnień albo preferencji. W dodatku przestrzeń funkcjonowań może służyć również do wyznaczania zdolności w tym sensie, że raz stanowi obszar pokazywania zrealizowanych zbiorów czy wiązek funkcjonowań, a innym razem służy do przedstawiania takich zbiorów jako zakresu wyboru danej jednostki.

Po analizach dotyczących możliwych związków (także negatywnych) między wolnością działania, wolnością osiągnięcia dobrobytu i zrealizowanym dobrobytem, Sen poddaje krytyce interpretowanie wolności w kategoriach sprawowania bezpośredniej kontroli, tzn. nie jest wolną osobą, która w rozpatrywanym zakresie nie ma wpływu na to co się dzieje. Ta krytyka odsłania także pewne ograniczenia koncepcji wolności jako liczby alternatyw. Argument naszego autora odwołuje się do idei domyślnego wyboru – „tego, co ktoś by wybrał jeśli miałby po temu okazję” (s.86). Jeśli to, co się dzieje jest zgodne z domyślnym wyborem danej osoby to nadal można mówić o jej wolności – „Tak długo, jak kontrola pozostaje zgodna z tym, co ja bym wybrał i sprawuje się ją dokładnie z takich samych powodów, moja <<realna wolność>> jest niewątpliwa, choć moja <<wolność jako kontrola>> może być ograniczona lub nieobecna” (s.83). W złożonych współczesnych społeczeństwach pełna kontrola nad własnym życiem nie wydaje się możliwa, co jednak nie znaczy, że jesteśmy skazani na zniewolenie. Sen tym samym uzasadnia tezę, że działania typowe dla polityki społecznej (przykład polityki zdrowotnej eliminującej zagrożenia epidemiologiczne) sprzyjają ludzkiej wolności, pod warunkiem, że poszerzają one „swobodę by cieszyć się takim życiem... jakie sami byśmy wybrali”. Sprzeczne z tymi domyślnymi wyborami jest wiele innych nieakceptowanych zjawisk, Sen podaje przykłady głodu i chronicznego

² Jeśli będziemy postulować równość „rzeczywistych szans osiągnięcia dobrobytu”, to jest to odmiana postulatu równości szans. Na ogół jednak nie wyjaśnia się nam natury owych „szans”, dlatego tekst Sena i tu wnosi coś istotnego.

niedożywienia, ale czy nie jest nimi również długotrwałe bezrobocie, handel ludźmi, przestępczość, umieralność dzieci itp. Działania władzy będące poza naszą kontrolą, a nastawione na wyeliminowanie tych zjawisk mają „wzbogacać realną wolność jednostek”.

Sprawiedliwość i równość

W odniesieniu do teorii sprawiedliwości Sen wskazuje na znaczenie informacji, które mają być wykorzystywane w dwóch fazach 1) „przy selekcjonowaniu znaczących cech indywidualnych”, 2) przy wyborze sposobu łączenia informacji o tych cechach (metody agregowania) (s.92). W utylitarystycznych teoriach sprawiedliwości jedyną cechą indywidualną braną pod uwagę jest użyteczność, a zasad łączenia poziomów tej zmiennej dla uzyskania informacji o całym społeczeństwie zaproponowano już wiele (np. maksymalizacja sumy, równość, maksymin Rawlsa). Sen dzieli teorie sprawiedliwości wg tego czy wybrana cecha indywidualna może być uznana za efekt (np. użyteczność) czy za możliwość (dobra pierwotne, prawa, zasoby). Na podstawie danych o jednostkach i metody agregacji otrzymujemy informację, która będzie podstawą sądów normatywnych, np. społeczeństwo X jest niesprawiedliwe, powinniśmy zmniejszać nierówności w społeczeństwie X, społeczeństwo X jest mniej niesprawiedliwe niż społeczeństwo Y. W tej części pracy (rozdział 5) Sen krytycznie omawia koncepcję Rawlsa, wskazuje jej ograniczenia i przedstawia na ich tle zalety swojego podejścia. Jego wnioski koncentrują się na podkreśleniu znaczenia wolności, ale robi to raczej po to by wskazać niedoceniane dotąd przez ekonomistów i filozofów sprawiedliwości „społeczne i jednostkowe charakterystyki” bezpośrednio wpływające na zakres wyboru jednostki. Najczęściej Sen skłania nas do tego byśmy porównywali ze sobą osoby zdrowe i sprawne oraz chore i niepełnosprawne. Porównywanie materialnej zasobności tych osób nic nam nie mówi o zasadniczej dla naszego autora różnicy, która bezpośrednio wpływa na zakres wyborów, możliwości czy szanse, jakie przed nimi stoją. Jeśli porównalibyśmy sytuację tych osób w przestrzeni potrzeb, to zapewne różnica między nimi nie uszłaby naszej uwadze.

Szkoda, że Sen nie przyjrzał się bliżej koncepcji Dworkina, który pisał również o zasobach osobowych (w języku ekonomistów - kapitał ludzki). Wtedy w porównaniach międzyosobowych musielibyśmy brać pod uwagę również takie cechy, jak zdrowie, sprawność czy wiedza i umiejętności. Dodajmy do tego zasoby społeczne lub kapitał społeczny (np. pozytywne relacje między ludźmi) i otrzymamy – razem z tradycyjnym kapitałem – trzy rodzaje zasobów, które wyznaczają czy nawet determinują nasze możliwości i szanse, czyli określają zakres naszej wolności. W ten sposób osłabiamy argument Sena, że przy analizie zasobów zostają pominięte ważne aspekty nierówności między ludźmi – zdolności do przekształcania zasobów w dobrobyt. Jeżeli pojęcie to miało nas uczulić na społeczne i jednostkowe charakterystyki (np. zdrowie, sprawność, uprawnienia) wpływające na możliwości osiągnięcia dobrobytu, to spełni swoją rolę, gdy owe charakterystyki uwzględnimy w analizie nierówności.

Nierówność i ubóstwo

W rozdziałach 6 i 7 Sen wskazuje słabości analiz nierówności (głównie koncepcji Atkinsona) i ubóstwa pod względem dochodów, polegające przede wszystkim na tym, że pomijają one wiele istotnych cech, które wpływają na możliwości osiągnięcia dobrobytu. Zanim jednak ten wniosek został sformułowany, autor odróżnił równość w kategoriach dokonań oraz równość w kategoriach „niedoborów względem maksymalnej wartości, którą każdy mógłby osiągnąć” (s.112). Nawet gdybyśmy zredukowali wszystkie niedobory do poziomu zerowego, tj. kiedy wszyscy osiągną swoje maksima, nie zniknie nierówność pod względem owych maksimów. Jeżeli jednak będziemy postulowali zrównywanie ludzi również pod tym względem możemy napotkać argument, że byłoby to równanie do najniższego z potencjalnie najwyższych wyników. Sen kontrargumentuje, że równość nie może być jedynym celem, a jeżeli uwzględnimy jeszcze efektywność (tj. zasadę Pareto, o czym piszę dalej), to a) wykluczone będzie zrównywanie w dół (gdyż oznacza pogarszanie czyjejś sytuacji), b) będziemy dążyć do powiększenia maksimów możliwych do osiągnięcia, szczególnie w przypadku tych, którzy są w tym względzie bardziej upośledzeni. W

standardowej ekonomii przyjmuje się, że wszyscy mają takie same „maksimum potencjalnych możliwości”, a więc problem nierówności pod tym względem z założenia nie istnieje.

Ponadto Sen postuluje, żeby brać pod uwagę nie tylko dochody (przykładem zastosowania tej koncepcji jest *Human Poverty Index*), a poza tym nie tyle chodzi mu o dochody niskie, ale niewystarczające do „generowania minimum odpowiednich zdolności”. Ostrze krytyki Sena jest prawdopodobnie wymierzone w linie ubóstwa, które są ustalane jako część średniej lub mediany – „Linia ubóstwa, która nie uwzględnia żadnych cech indywidualnych, nie wniesie nic pożytecznego do naprawdy istotnych kwestii związanych z ubóstwem, tj. upośledzenia zdolności z powodu niedostatku środków ekonomicznych” (s.134). Ubóstwo jako „upośledzenie zdolności” czy „brak wolności” to kolejne przypomnienie, że powinniśmy raczej koncentrować uwagę na pełnych (nie tylko dochód i majątek) uwarunkowaniach swobody wyboru sposobu życia.

Sen przekonuje nas, że istnieją większe szanse na międzykulturową zgodę co do ogólnych zdolności i funkcjonowań, niż w odniesieniu do „konkretnych wiązek dóbr i konkretnych sposobów funkcjonowania” (w oryginale chodziło o „sposoby osiągania funkcjonowań”) – „... łatwiej o zgodę na temat potrzeby rozrywki lub też zdolności do uczestnictwa w społeczeństwie niż co do formy, jaką powinna ta rozrywka przybierać lub jak powinien wyglądać udział w życiu społeczności” (s.131). Ma to być również argument za mniejszą użytecznością analiz ubóstwa w kategoriach niedostatecznego zaspokojenia podstawowych potrzeb, ponieważ odwołują się one właśnie do konkretnych dóbr. Tu jednak można Senowi zarzucić, iż używa wyrażenia „potrzeba rozrywki”, które wcale nie sugeruje, jakie to konkretne dobra będą stanowić jej zaspokojenie. Podobnie będzie ze wszystkimi potrzebami, których przedmiot będzie określony wystarczająco ogólnie, np. potrzeba żywności, potrzeba schronienia itp. Można więc stwierdzić, że co do tak sformułowanych potrzeb łatwiej będzie uzyskać międzykulturową zgodę, niż w przypadku konkretnych dóbr i sposobów ich konsumowania.

Perspektywa upośledzenia zdolności do funkcjonowań jest też użyteczna do badania ubóstwa w państwach bogatych. W społeczeństwach tego rodzaju wiązka (koszyk) dóbr i usług, które pozwalają na osiąganie uniwersalnych funkcjonowań może się dość zasadniczo różnić pod względem rodzajowym, ilościowym, jakościowym i cenowym od tego, co jest konieczne dla osiągnięcia tych samych funkcjonowań gdzie indziej lub w przeszłości.

W rozdziale 8 Sen rozważa zagadnienie porównań międzygrupowych, szczególnie dużo uwagi poświęcając kategoriom klasyfikacyjnym takim, jak własność środków produkcji, zawód, grupy dochodowe i majątkowe (klasy ekonomiczne), a także płeć i region zamieszkania. Poznajemy tutaj m.in. Marksa krytykę postulatów zrównania płac robotniczych ze względu na wielowymiarowe zróżnicowania między robotnikami i między ich rodzinami. Sen nie neguje znaczenia różnic dochodowych i majątkowych, ale po raz kolejny przekonuje, że „musimy wziąć pod uwagę i inne zróżnicowania, które określają, jak możemy żyć i jaką możemy cieszyć się wolnością” (s.146). Przykład różnic między kobietami i mężczyznami w krajach biednych i bogatych także służy mu do pokazania niewystarczalności analizy w kategoriach zasobów czy dóbr pierwotnych – trzeba porównywać „to, co naprawdę się liczy (na przykład funkcjonowania i zdolności)” (s.150). Na koniec Sen podaje przykłady rozbieżności między zróżnicowaniami produktu narodowego brutto (PNB) na głowę (nawet po uwzględnieniu nierówności rozkładu) i zróżnicowaniami przewidywanej długości życia (różnice na poziomie funkcjonowania - „unikanie przedwczesnej śmierci”) w różnych krajach. Sen przypuszcza, że bardziej zasadnicze dla wyjaśniania zróżnicowań jakości życia są uwarunkowania społeczne, epidemiologiczne i edukacyjne, a innymi słowy – prowadzona przez władze polityka w zakresie usług społecznych.

Argumenty przeciw równości

Sen pokazuje także perspektywę, w której zagadnienia równości czy podziału są mało istotne. Nazywa on taki punkt widzenia „agregatowym” – „chodzi o zwiększenie indywidualnych korzyści, bez względu na ich podział”. W ekonomii dobrobytu jednym z głównych ograniczeń nałożonych na ten punkt widzenia jest kryterium Pareto, tzn. optimum osiągamy wtedy, gdy już nie można poprawić sytuacji kogokolwiek bez pogarszania położenia kogoś innego. Optimum tego

rodzaju następuje również wtedy, gdy poprawi się najbogatszym pod warunkiem, że sytuacja wszystkich innych pozostanie niezmienną. Podobny charakter ma utilitarystyczny postulat maksymalizowania łącznej sumy użyteczności. W obu przypadkach zagadnienie nierówności jest nieistotne. Sen przywołuje w tym kontekście problem sprzeczności między efektywnością i równością, przy czym konstatuje, że „postulat efektywności zaczyna mieć trudną do kwestionowania pozycję” (s.162). Dwa rodzaje argumentów za nierównością wzmacniają tę pozycję: 1) nierówność ma być konieczna dla zachowania i podtrzymywania motywacji do pracy i przedsiębiorczości, 2) nierówność jest również potrzebna ze względu na to, że ważne społecznie decyzje powinna podejmować niezbyt liczna grupa ludzi kompetentnych, a nie da się zrealizować tej zasady bez nierówności w zakresie władzy („operacyjna asymetria”).

Sen uznaje argument motywacyjny za istotny, ale wskazuje jego ograniczenia. W ekonomii dominuje założenie, że zróżnicowania dobrobytu między ludźmi wynikają głównie z takich zmiennych, na które mamy wpływ. Co się stanie, jeżeli uznamy, że to raczej zmienne, na które my sami nie mamy wpływu (np. wiek, płeć, wyposażenie genetyczne, miłość rodziców, polityka, pochodzenie) decydują o naszych osiągnięciach? W takiej perspektywie zagadnienie motywacji traci nieco na znaczeniu, ponieważ zróżnicowanie jej poziomu nie ma wpływu na różnice w przestrzeni możliwości, ani też w przestrzeni osiągnięć dobrobytu. Mamy więc dwa rodzaje polityki egalitarnej ze względu na cel łagodzenia nierówności wynikających z różnic pod względem 1) wysiłku i aktywności (zmiennych na które mamy wpływ), 2) płci, wieku, rodziny, miejsca urodzenia (zmiennych na które wpływu nie mamy). Tylko polityka typu 1) narażona jest na poważniejsze problemy motywacyjne.

W sprawie argumentu odwołującego się do „operacyjnej asymetrii” Sen przywołuje stanowisko Rawlsa, iż obsadzanie wysokich stanowisk według kwalifikacji i zdolności nie jest niesprawiedliwe ani stronnicze, o ile zapewni się autentyczną równość szans. Autor *Poverty and Famines* stwierdza, że akceptuje to stanowisko, ale nie dlatego, że kwalifikacje i zdolności są lepsze same w sobie. Mają one wartość ze względu na efektywność. Dlatego zróżnicowania wynikające z zajmowanych stanowisk pozostają faktyczną nierównością, a odwoływanie się do hipotetycznej równej konkurencji nie zmienia tego faktu. Rzeczywisty obraz tej sytuacji: poświęcamy równość w pewnym wymiarze dla efektywności, inaczej – godzimy się na faktyczną nierówność z powodu innych ważnych celów. Ponadto Sen zastanawia się, czy rzeczywiście zasady merytokratyczne w warunkach otwartej konkurencji (równy dostęp do kształcenia i równouprawnienie albo niedyskryminacja) prowadzą do efektywności. W tym przypadku można stwierdzić, że ograniczamy działanie zasad merytokratycznych w obsadzaniu stanowisk politycznych ze względu na inne ważne cele, np. demokrację. Z drugiej strony samo zapewnienie otwartej konkurencji czy autentycznej równości szans w ubieganiu się o stanowiska jest ciągle w Polsce (i zapewne w wielu innych państwach) wielkim wyzwaniem (np. nierówności edukacyjne, nepotyzm, korupcja, dyskryminacja ze względu na wiek, płeć, pochodzenie).

Kolejny problem dotyczy wyboru między przestrzenią wolności, a przestrzenią osiągnięć. Jeżeli udałoby się zapewnić równość możliwości do wieku 18 lub 24 lat (przykładowo), to dalsze losy, czyli faktyczne osiągnięcia ludzi, nie musiałyby już interesować egalitarystycznie nastawionej polityki. Powyżej pewnej granicy uznajemy ludzi za w pełni odpowiedzialnych za to, co ich spotka – mogli się przecież ubezpieczyć, chcieć więcej, być ostrożni, nie brać kredytów itd. Wydaje się, że tak właśnie myślą antypaternaliści niedoceniający m.in. a) ograniczeń i wad polityk nastawionych na wyrównywanie szans w dzieciństwie i w młodości, b) różnic między hipotetyczną, w pełni wolną, racjonalną (egoistyczny kalkulator) i dysponującą pełną informacją jednostką a rzeczywistymi osobami w konkretnych sytuacjach społecznych i historycznych. Sen podaje przykład różnic odszkodowań dla klientów bankrutujących instytucji finansowych w USA i w UK. Sytuacja pracowników bankrutujących przedsiębiorstw jest chyba podobna, możemy zapewnić im odszkodowania względnie duże, mniejsze albo żadnych. Uzasadnienie jakiejś strategii w tym względzie musi odwołać się do rozstrzygnięć stawianych przez Sena problemów.

Uwagi końcowe

Nie porównywałem systematycznie wersji angielskiej i polskiej, ale tam, gdzie to robiłem (nie była to jednak próbka reprezentatywna) zauważyłem pomijanie lub dodawanie pewnych słów przez tłumacza. Przykład obrazujący te zagadnienia: „Zdolność danej osoby do funkcjonowania, które się [*he or she* w oryginale, zatarto problem subiektywizmu] nie bez powodu ceni, wyznacza ogólne ramy dla oceny [w oryginale *evaluation*] porządku społecznego, co z kolei implikuje, jaki ma być konkretny sposób oceny [*assesment* w oryginale, zatarto różnicę znaczeniową między *evaluation* i *assesment*, chodziło raczej o „oszacowanie” lub „pomiar”] równości i nierówności społecznych [w oryginale brak „społecznych”, można co prawda argumentować, że każda nierówność między ludźmi jest społeczna, ale są również inne opinie w tym względzie]” (s.18, wersja angielska s.4-5). Sen jest na tyle subtelnym myślicielem, że tego rodzaju ingerencje mogą wypaczać jego intencje i utrudnić interpretację czytelnikowi (jak wskazywałem też wyżej, gdy zmieniono liczbę mnogą na pojedynczą). Tłumacz prawie w ogóle nie sygnalizuje nam decyzji, które na ogół trzeba podejmować przy tłumaczeniu trudnych tekstów, np. oryginalne wyrażenie w nawiasach lub przypis od tłumacza. Znalazłem tylko jedną informację tego typu przy słowie *fairness*.

Nie jestem zwolennikiem zabiegów ułatwiających lekturę poprzez manipulację tekstem (o ile z takimi intencjami mieliśmy tu do czynienia), tłumacz musi być maksymalnie wierny temu co napisał autor, szczególnie w przypadku tekstów filozoficznych, które w dodatku wnoszą coś nowego. Jeżeli chcemy ułatwić lekturę, to należy skorzystać z innych środków, np. posłowie od tłumacza czy dodatkowe przypisy. Za trudności w lekturze nie czynię jednak odpowiedzialnym wyłącznie niedostatki tłumaczenia. Książka Sena skierowana jest do wąskiego grona osób, które interesuje podobna problematyka, które mają za sobą wiele innych lektur dotyczących filozofii sprawiedliwości i teoretycznych aspektów definiowania i pomiaru nierówności, a także nie są uprzedzone do abstrakcyjnych rozważań i żargonu ekonomiczno-matematycznego. Są to podstawowe warunki dostrzeżenia wartości tego tekstu.

Z polskich książek, które zaliczyć można do literatury polityczno-społecznej podobną problematykę znalazłem jedynie w jednym z rozdziałów *Dylematów polityki społecznej* Jolanty Supińskiej (1991) (*nota bene* książka ta do dziś nie została recenzowana). Wypada się chyba zgodzić z wnioskiem, że w myśleniu o polskiej polityce społecznej brak refleksji filozoficzno-teoretycznej, która odwoływałaby się do współczesnych dyskusji na temat porządku społecznego, sprawiedliwości i równości. Czy taki brak w czymś przeszkadza? Na pewno nie przeszkadza w przeprowadzaniu kolejnych drobiazgowych analiz względnie dobrze zdefiniowanych zagadnień empirycznych, takich jak bezrobocie rejestrowane czy ustawa o pomocy społecznej. Na pewno przeszkadza w odpowiedzi na pytanie, czy takie analizy mają jakiegokolwiek znaczenie dla dobra społeczeństwa, dobra bezrobotnych lub ubogich.

Literatura

- Barr N. (1993) *Ekonomika polityki społecznej*, AE w Poznaniu, Poznań.
- Golinowska S. (1994) *Polityka społeczna państwa w gospodarce rynkowej*, PWE, Warszawa.
- Kot S.M. (2000) *Ekonometryczne modele dobrobytu*, PWN, Kraków-Warszawa.
- Lissowski G. (1992) *Prawa indywidualne i wybór społeczny*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- Lissowski G. wpr. i wyb. (2001) *Elementy teorii wyboru społecznego*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Panek T., Podgórski J., Szulc A. (1999) *Ubóstwo: teoria i praktyka pomiaru*, SGH, Warszawa.
- Sen A. (1997) *On Economic Inequality*, wydanie rozszerzone o aneks napisany przez A. Sena i J.E. Fostera, Oxford University Press, Oxford.
- Sen. A. (1998) *Autobiography*, <http://www.nobel.se/economics/laureates/1998/sen-autobio.html>.
- Supińska J. (1991) *Dylematy polityki społecznej*, Instytut Polityki Społecznej, Warszawa.

Amartya Sen *Development as Freedom*, Anchor Books oddział Random House, 1999, 376 + XVI s.
Rozwój i wolność, przetłumaczył Jerzy Łoziński, Zysk i S-ka, 2002, 373 s.

W poprzednim numerze *Problemów Polityki Społecznej* recenzowałem pierwszą wydaną w Polsce książkę Sena – „Nierówności. Dalsze rozważania”. Przedstawiłem tam krótko dorobek i profil zainteresowań autora, dlatego pominię te informacje tutaj. Rok temu zapowiadałem kolejną jego książkę w języku angielskim, ukazała się ona w 2002 pod tytułem *Rationality and Freedom*. Głównie znajdujemy tam artykuły Sena z różnych lat razem z integrującym całość wprowadzeniem. W tej recenzji zapowiadam następny zbiór artykułów, który ma mieć tytuł *Freedom and Justice*. Wspomnę też o tym, że Sen jest współprzewodniczącym powołanej z inicjatywy rządu Japonii i wspieranej przez ONZ niezależnej organizacji *Commission on Human Security* (notabene jej członkiem jest również Bronisław Geremek), która wydała ostatnio interesujący raport *Human Security Now*. Powstanie tej organizacji było odpowiedzią na wezwanie Sekretarza Generalnego ONZ wygłoszone na Szczycie Milenijnym, by osiągać dwa bliźniacze cele: wolność od lęku i wolność od biedy. „Ludzkie bezpieczeństwo” to pojęcie obejmujące „wszelkie zagrożenia dla ludzkiego przetrwania, codziennego życia i godności istot ludzkich oraz wzmacnianie wysiłków by stawić im czoła” (Obuchi Keizo za: Sen 2000). Międzynarodowa Organizacja Pracy próbuje również przenieść swoje zainteresowania z węższego bezpieczeństwa socjalnego na bezpieczeństwo społeczno-ekonomiczne i promuje hasło „podstawowe bezpieczeństwo dla wszystkich” w odpowiedzi na globalizację i inne współczesne problemy. W recenzowanej książce jednak to nie bezpieczeństwo występuje w roli głównej, ale wolność. Jednoczesna realizacja tych wartości bywa trudna, o czym przekonał się po 11 września 2001 r., co jednak chyba nie znaczy byśmy musieli zrezygnować z jednej dla drugiej.

Książkę Sena przetłumaczono dość szybko na język polski. Wydawca wybrał na tłumacza Jerzego Łozińskiego. Był to jednak zły wybór. Początkowo chciałem zrecenzować polskie tłumaczenie, ale im bardziej porównywałem je z oryginałem, tym mniej widziałem powodów by wytrwać w tym postanowieniu. Tłumacz okazał się nie tylko ignorantem w dziedzinie przekładów tekstów ekonomicznych i politykospołecznych, ale również nie zadał sobie trudu by przyswoić terminologię, jaką wprowadziła Irena Topińska, tłumaczka *Inequality Reexamined*. Żeby nie być gołosłownym: sam tytuł *development as freedom* to w polskiej wersji „rozwój i wolność”, *social security* to dla tłumacza „opieka społeczna”, a nie „zabezpieczenie społeczne”, *reproductive rights* zaś – „prawa reprodukcji”, a nie „prawa reprodukcyjne”, *welfare economics* – „ekonomia pomyślności” zamiast „ekonomia dobrobytu”, *incentives* – „inicjatywa” zamiast „bodźce”, *weights* – „znaczenie” zamiast „wagi”, *deprivation* – „dyskryminacja” zamiast „deprywacja”, *three critiques* – „trzy kryteria” zamiast „trzy krytyki”, *variations in social climat* – „cechy klimatyczne”, a Sen miał tu na myśli różnice w poziomie kapitału społecznego, *agency role of women* – „własna działalność kobiet”, z kolei *women's agency* to „problem kobiet” zamiast „podmiotowość kobiet”. Zupełną zaś bezradność widzimy przy zdaniu „... <<invariance conditions>> being imposed on combinations of utility functions of different persons from the Cartesian product of their respective sets possible utility functions” (ang.:305), które w polskiej wersji brzmi „na zespół krzywych użyteczności różnych osób należy nałożyć <<warunki inwariantności>>, których nie można zaczerpnąć z obserwacji konkretnych zachowań” (pol.:324). Pomijając to, że funkcje to nie krzywe, chodziło przecież o warunki nałożone na wynik iloczynu kartezyjskiego zbiorów, a ostatnie zdanie wymyślił sam tłumacz! W tym samym miejscu Sen wspomina też o skalach pomiaru; *ordinal*, czyli skala porządkowa to dla naszego tłumacza „ilościowy” typ mierzalności, *cardinal* – skala przedziałowa nazwana jest przez niego „porządkową” (co jest wyjątkowo mylące), a *ratio-scale* – skala ilorazowa dostała miano „proporcjonalnej”. Nie dość tego, podstawowe pojęcia Sena, czyli *functioning* i *capability*, mają w tłumaczeniu różne odpowiedniki. Przy czym *functioning* zdarzyło się mu przetłumaczyć również jako „funkcja”, co jest błędem do potęgi. Nie trzeba chyba dodawać, że nigdzie tłumacz nie raczył umieścić w nawiasach angielskich słów, a przecież musiał mieć setki wątpliwości translacyjnych. Ostatecznie sformułowałem dylemat: czy lepiej mieć książkę Sena kiepsko przetłumaczoną na język polski, czy też w ogóle jej po polsku nie mieć. Utyskiwałem na

tłumaczenie Topińskiej, ale jest ono o niebo lepsze od tego co zrobił Łoziński. Dalej będę się odwoływał do oryginału, a jeśli będę cytował Sena to we własnym przekładzie. W nawiasach daję informacje zarówno o numerach stron oryginału, jak i tłumaczenia.

Sen interesuje się rozwojem od dawna, wspomnieć należy jedną z jego pierwszych książek *Employment, Technology and Development* z 1975 czy *Poverty and Famines* z 1981 i kontynuację tego tematu w *Hunger and Public Action* (1989, razem z J. Drèze). Jego koncepcje wywarły wielki wpływ na metodologię *Human Development Reports* opracowywanych przez UNDP od 1990 r. W recenzowanej książce odróżnił on dwie wizje rozwoju. Pierwsza kładzie nacisk na „krew, pot i łzy”, które są konieczne zanim będziemy mogli skosztować owoców rozwoju. Dlatego musimy być twardzi i zdyscyplinowani. Sfery gdzie te rozwojowe cnoty powinny być najintensywniej praktykowane rozciągają się od miękkiego budżetowania do politycznego liberalizmu, od nadmiernych wydatków socjalnych do hojnej pomocy dla ubogich. W ramach drugiej wizji rozwój traktuje się jako coś bardziej przyjaznego człowiekowi, np. poszerzanie swobód obywatelskich i politycznych, skuteczność sieci bezpieczeństwa socjalnego, zwiększanie podmiotowości ludzi. Sen jest oczywiście zwolennikiem tej drugiej wizji i odrzuca argument, iż są to luksusy, na które stać jedynie państwa bogate. Wspomina też koncepcję, która została sformułowana w książce *Hunger and Public Action*, traktującą o dwóch drogach rozwoju. Pierwsza to rozwój zapośredniczony przez wzrost i polega na tym, że edukacja, ochrona zdrowia i zabezpieczenie społeczne rozwijane są dopiero po okresie szybkiego wzrostu gospodarczego. Druga to rozwój wspierany (*support-led*), czyli umiejętnie rozwijanie instytucji społecznych i socjalnych bez czekania na wzrost gospodarczy. Sen przedstawia przykłady, gdzie to właśnie ten drugi sposób występował przed okresami szybkiego wzrostu gospodarczego (Japonia). Jeżeli jednak rozwojowi tego rodzaju nie towarzyszy wzrost dochodów, może to oznaczać, że problemem są instytucje gospodarcze, które nie dostarczają struktury bodźców odpowiedniej dla stymulowania zachowań przedsiębiorczych.

Tezy, że wzrost gospodarczy automatycznie wyeliminuje ubóstwo i nierówność Sen tu nie omawia bezpośrednio, chociaż pierwsze koncepcje rozwoju implicite ją zakładały. Dopiero w latach 1970. zaczyna zdobywać popularność pogląd, iż: „coraz wyraźniej widać, szczególnie na doświadczeniach krajów rozwijających się, że szybki wzrost gospodarczy na poziomie narodowym nie ogranicza automatycznie ubóstwa i nierówności, ani też nie zapewnia wystarczającego poziomu produktywnego zatrudnienia” (MOP, 1976).

Pierwsze zdanie recenzowanej książki brzmi tak: „Rozwój może być rozumiany... jako proces poszerzania rzeczywistych wolności ludzi” (ang.:3, pol.:17). Definicja rozwoju w pierwszym *Human Development Report* z 1990 r. ma analogiczny charakter: „Rozwój ludzki jest procesem powiększania [zakresu] ludzkich wyborów”. Stanowisko to Sen przeciwstawia takim ujęciom rozwoju, w których nacisk położono na inne kategorie takie jak dochody, zamożność, uprzemysłowienie, zaawansowanie technologiczne czy modernizacja społeczna. Uznał on, że są to kategorie ważne, ale jedynie jako środki, podkreślał więc ich instrumentalną rolę. Rozwój zaś jest istotny nie ze względu na to, za pomocą czego się go osiąga, ale raczej ze względu na to ku czemu ma on doprowadzić. Pytamy więc o cel rozwoju. Sen odpowiada, że jest nim poszerzanie rzeczywistych (częściej nazywa je „substancjalnymi”) wolności ludzi. Osiąga się go poprzez „usuwanie głównych źródeł zniewolenia: ubóstwa jak i tyranii, ograniczonych możliwości ekonomicznych jak i trwałej deprivacji społecznej, zaniedbań usług publicznych jak i nietolerancji czy nadaktywności represyjnego państwa” (tamże).

Skoro Sen czyni z wolności zasadniczą kategorię rozważań o rozwoju istotne jest, jak ją interpretuje. Po pierwsze, odróżnia on aspekt możliwości: „więcej wolności daje nam więcej możliwości osiągnięcia tych rzeczy, które cenimy i mamy powody cenić” oraz aspekt procesu, „poprzez który owe osiągnięcia dochodzą do skutku” (Sen 2002:585). Można osiągnąć cenne rzeczy w ten sposób, że ktoś je nam po prostu da. W takim przypadku aspekt procesu nie jest istotny z punktu widzenia wolności. Jeżeli jednak ceną rzeczą jest też samodzielne zdobywanie innych cennych rzeczy, to wolność jest tu istotna jako podmiotowość. Po drugie, Sen określa swoje pojęcie wolności pozytywnej jako zdolność osoby do robienia rzeczy, które ma ona powody cenić, biorąc pod uwagę zarówno to, co krępuje ją z zewnątrz (wolność negatywna w ujęciu I. Berlina),

jak i wewnętrzne ograniczenia tej osoby (wolność pozytywna w koncepcji I. Berlina). Na wolność można spoglądać od strony tego, co ją ogranicza, jak i od strony tego, do czego ona nas uzdalnia. Tę drugą opcję wydaje się wybierać Sen i określa na ogół taką wolność jako *capability*. Formalnie wprowadza to pojęcie na stronie 75 (ang., pol.:91) definiując je tak: „alternatywne kombinacje funkcjonowań, które ona [osoba] jest w stanie osiągnąć” i zaraz dodaje, że chodzi o „wolność osiągania różnych stylów życia”. Rzeczywiste czy substancjalne wolności to właśnie wolności widziane w taki sposób. „Funkcjonowania” z kolei to stany lub działania, które dana osoba ceni. Ceniony styl życia, byłby właśnie pewną kombinacją funkcjonowań. Wolność w takiej perspektywie to zdolność do prowadzenia takiego życia, które mamy powody cenić. O pojęciach *capability* i *functioning* pisałem już w poprzedniej recenzji, tu tylko je przypominam.

Wolność ma być ważna dla rozwoju z dwóch powodów. Po pierwsze, jest ona cenna sama w sobie, jest wartością autoteliczną i dlatego poszerzanie wolności jest kryterium oceny rozwoju. Po drugie, ma ona również wartość instrumentalną – „wolna i trwała podmiotowość okazuje się głównym napędem rozwoju”. Mamy tu pozorny paradoks, wolność jako główny cel i wolność jako zasadniczy środek prowadzący do tego celu. Jego wyjaśnienie odwołuje się do znaczenia instytucji w określaniu tego, co ludzie mogą osiągnąć. Od sprawności tych instytucji zależy więc ludzka wolność, ale ich sprawność warunkowana jest udziałem ludzi w ich kształtowaniu, a więc praktykowaniem szeroko rozumianych swobód obywatelskich i politycznych.

Nieco dalej Sen pisze o wolnościach instrumentalnych, „które przyczyniają się bezpośrednio lub pośrednio do całkowitej wolności ludzi do takiego życia, jakiego by chcieli” (ang:38). Odróżnił on pięć typów tego rodzaju wolności.

1. Wolności polityczne i prawa cywilne – klasyczny zestaw swobód, które są podstawą działania współczesnej demokracji.
2. Możliwości (*facilities*) ekonomiczne – w konwencji ONZ-towskich Paktów Praw Człowieka odpowiadałyby im prawa gospodarcze, czyli gwarancje dostępu do zasobów ekonomicznych i regulacje warunków wymiany mających je realizować (rynki).
3. Możliwości (*opportunities*) społeczne – Sen podaje tu przykłady instytucji edukacyjnych i zdrowotnych, wskazując również ich rolę dla podmiotowości politycznej i gospodarczej.
4. Gwarancje przejrzystości – najlepiej ten element ilustrują takie regulacje jak ustawa o dostępie do informacji publicznej czy ustawa o zamówieniach publicznych. Sen wskazuje na znaczenie tego rodzaju gwarancji dla podnoszenia poziomu zaufania w stosunkach międzyludzkich, a także dla przeciwdziałania korupcji.
5. Zabezpieczenie ochronne (*protective security*) – zagrożenie skrajnym ubóstwem występuje niezależnie od wyników gospodarki, dlatego Sen podkreśla rolę sieci bezpieczeństwa socjalnego w formie instytucji o trwałym charakterze (np. zasiłki dla bezrobotnych i dla ubogich), jak i ustanawianych w razie potrzeby (np. doraźna pomoc dla głodujących czy zatrudnienie publiczne dla bezrobotnych).

Można próbować tę typologię sprowadzić do wymiaru praw człowieka. Wspomniane Pakty zawierają pięć rodzajów takich praw: cywilne, polityczne, gospodarcze, socjalne i kulturalne.

Wiele wątków, które były już obecne w *Inequality Reexamined* Sen ponownie rozważa w recenzowanej pozycji. Dotyczy to głównie przedstawiania zalet podejścia koncentrującego się na wolności jako zdolności na tle ograniczeń wąskich ujęć ekonomicznych, utylitaryzmu, koncepcji J. Rawlsa i R. Nozicka. W wielu miejscach Sen argumentuje, że koncentrowanie uwagi na dochodach i dobrach materialnych jest niewystarczające. Są to istotne zmienne, ale ich związek z dobrem i podmiotowością ludzi jest zapośredniczony i uwarunkowany. Utylitaryzm³ pomija zagadnienia praw i wolności oraz problematykę nierówności, a czyniąc pozytywne stany mentalne (np. zadowolenie) kryteriami oceny, narażony jest na problem psychicznego przystosowania do trwałej i głębokiej deprywacji (np. zadowoleni ze swego losu nędzarze). Ponadto współczesne wersje utylitaryzmu, koncentrujące się na zaspokajaniu preferencji, gdzie użyteczność jest tylko liczbową reprezentacją wyborów rynkowych narażone są na problem nieporównywalności dobra różnych

³ w stylizacji Sena ma on trzy zasadnicze elementy: konsekwencjalizm (ocena według skutków), „welfaryzm” (uwzględnianie dobrobytu jednostek) i maksymalizacja sumy dobrobytów indywidualnych.

osób. O ile na gruncie standardowej ekonomii dobrobytu nie stwarza to zasadniczych problemów, to już w sferze wyboru celów społecznych porównywalność tego rodzaju jest konieczna. Podejście Rawlsa daje co prawda priorytet wolności (Sen usiłuje wykazać, że nie jest to absolutny priorytet), ale koncentruje się jedynie na środkach do osiągnięcia dobrego życia, na dobrach pierwotnych, którymi są „prawa, wolności i możliwości, dochód i bogactwo, społeczne podstawy szacunku dla samego siebie”. Sen zaś odwołując się do funkcjonowań, podkreśla znaczenie elementów bezpośrednio składających się na dobre życie. Nozick z kolei, dając absolutny priorytet prawom własności, zaniedbuje konsekwencje, do jakich może to prowadzić. Przewidywał on co prawda wyjątki dla „katastrofalnych horrorów moralnych”, ale Sen uznał, że była to raczej uwaga uczyniona ad hoc, a nie element spójny z całą koncepcją.

Autor nie twierdzi, że jego podejście powinno zastąpić wszystkie inne i zgadza się z tezą, że jego perspektywa jest również niewystarczająca: „Heterogeniczność czynników wpływających na indywidualną korzyść (*advantage*) jest dominującą własnością rzeczywistych ocen” (ang.:77, pol.:94). „Indywidualna korzyść” to określenie, które odpowiada temu, co można utożsamić z „dobrem osoby”, w każdym razie chodzi o uogólnioną korzyść, a nie tylko o wymiar materialny. Uznanie, że na ową korzyść lub dobro składa się tylko jeden element, np. zamożność, szczęście lub wolność to nie rozwiązanie problemu, ale jego ominięcie. Ponadto, jak rawlowskie dobra pierwotne, tak i funkcjonowania, które są dla Sena lepszą podstawą informacyjną, składają się z bardzo różnych elementów. Wynika stąd nie tylko problem wartościowania rozwoju z perspektywy wolności do funkcjonowań, ale wartościowania ich samych. Są nimi zarówno bycie odpowiednio odżywionym czy wystarczająco wykształconym, jak i poczucie godności czy uczestnictwo w życiu społecznym. Co jest cenniejsze wykształcenie czy godność, odżywienie czy uczestnictwo? Może to być ważne nie tyle z prywatnego punktu widzenia, ale w związku z wyborem społecznych celów i priorytetów. Sen na tym tle przedstawia dylemat między demokratycznymi procedurami a technokratycznymi formułami, które obiecują racjonalne rozwiązania, stwierdzając: „zagadnienie ważenia jest sprawą wartościowania i osądu, a nie jakiejś bezosobowej technologii” (ang.:79, pol.:96). Na tym tle miążdząca wydaje się krytyka podejść, w których porównuje się tylko wskaźniki ekonomiczne typu dochód narodowy na głowę czy struktura gospodarki. Otóż, przypisuje się w nich a priori zerowe wagi takim zagadnieniom, jak umieralność, chorobowość, łamanie praw człowieka, krępowanie wolności słowa, deptanie ludzkiej godności i wiele innych, które w perspektywie wolności, jako zdolności do prowadzenia życia, jakie mamy powody cenić, wydają się być o wiele ważniejsze. Należy więc bezpośrednio postawić problem ważności tych kwestii, zaproponować rozwiązania i zdać się na demokratyczną dyskusję.

Sen rozważa również możliwości zastosowania swojego podejścia do zagadnień praktycznych – pomiarowych i w ramach polityki rozwojowej. W tym pierwszym aspekcie wyróżnił on trzy możliwe podejścia: 1) bezpośredni pomiar funkcjonowań i wolności (jeden z wariantów to pomiar tylko niektórych z nich), 2) uzupełnianie wskaźników dochodowych wybranymi wskaźnikami funkcjonowań i wolności, 3) dostosowanie wskaźników dochodowych w oparciu o informacje dotyczące funkcjonowań i wolności (koncepcja dochodu ekwiwalentnego). Nieco dalej Sen przyznaje, że „Oszacowanie *capabilities* musi odbywać się na podstawie obserwacji rzeczywistych funkcjonowań danej osoby, uzupełnionych innymi informacjami” (ang.:131, pol.:150).

W *Human Development Reports* przy konstruowaniu *Human Development Index* (HDI) stosowano drugie z tych podejść. Ważnym krokiem w kierunku praktycznego wykorzystania podejścia pierwszego jest metodologia zastosowana w *Arab Human Development Report* (2002). Poza obecnymi w HDI miarami długości życia i wykształcenia dodano wskaźniki wolności obywatelskich i politycznych, podmiotowości kobiet, dostępu do Internetu i emisji dwutlenku węgla. Charakterystyczne, że w ogóle nie brano pod uwagę wskaźników dochodowych. Nazwa tego podejścia była również znacząca – Alternatywny HDI (AHDI). Może warto wspomnieć i o tym, że w pomiarze wykluczenia społecznego również stosuje się podejścia wielowymiarowe, w których wskaźniki dochodowe są tylko jedną z wielu informacji. Dobrą tego egzemplifikacją jest angielski projekt monitoringu ubóstwa i wykluczenia społecznego, gdzie mamy 50 wskaźników

podzielonych na następujące kategorie: dochód, praca, edukacja, zdrowie, mieszkanie, przestępczość, usługi, integracja społeczna.

W odróżnieniu od *Inequality Reexamined* autor bezpośrednio formułuje koncepcję ubóstwa jako deprivacji wolności w sensie zdolności (tytuł jednego z rozdziałów omawianej książki) i bada jej zalety na tle standardowego ujęcia ubóstwa jako niskiego dochodu. Powraca też do wielu wątków związanych z ujmowaniem nierówności w takiej perspektywie, co było głównym tematem książki z 1992. W innym rozdziale mamy już bezpośrednio wyrażoną koncepcję nierówności wolności w sensie zdolności: „nierówność w rozkładzie substancjalnych wolności i zdolności” (ang.:119, pol.:138). Interesujące są przykłady owocnego zastosowania tych podejść.

Utrata pracy powoduje spadek dochodu, którą wskaźnik dochodowy powinien pokazać. Zasiłek dla bezrobotnych może na jakiś czas częściowo zrekompensować tę stratę. Bezrobocie jednak ma o wiele szerszy wpływ na ludzkie życie niż to wynika z wahań poziomu dochodu. Sen odwołuje się do wyników badań potwierdzających jego negatywne skutki takie jak, urazy psychiczne, utrata motywacji do pracy, umiejętności i pewności siebie, wzrost chorobowości, osłabienie więzi rodzinnych i społecznych, wykluczenie społeczne, zaostrzenie napięć rasowych i nierówności płciowych. W związku z tym koncentrowanie uwagi jedynie na nierównościach dochodowych w sytuacji istnienia wysokich stóp bezrobocia i względnie wysokich zasiłków dla bezrobotnych może być mylące. Sen podaje przykład USA, gdzie w latach 1990. stopy bezrobocia były niższe a nierówności dochodowe rosnące i wyższe w porównaniu z państwami europejskimi. Jeżeli weźmiemy pod uwagę jedynie wymiar dochodów, to Europejczycy mogą być zadowoleni ze swoich osiągnięć. Niemniej w perspektywie proponowanej przez Sena, informacje o bezrobociu powinny być dużo bardziej istotne, ze względu na to, że praca daje o wiele więcej niż tylko dochód. Przy tym autor podnosi bardzo interesujące zagadnienie etyki społecznej. O ile Amerykanie są społeczeństwem bardziej indywidualistycznym i mniej przyjaznym dla ubogich w porównaniu z Europejczykami i rozbudowanym *welfare state*, to ich tolerancja dla bezrobocia wydaje się być dużo mniejsza niż w Europie. Nieco dalej Sen sugeruje, że standardowe argumenty uznające zasiłki dla bezrobotnych za demotywuujące do szukania pracy opierają się na założeniu, że najważniejszym aspektem pracy jest dochód, tzn. szukamy pracy wyłącznie dla niego, a skoro pojawia się inne źródło praca jest zbędna.

Drugi przykład to porównywanie sytuacji w Indiach i w Afryce sub-saharyjskiej pod względem przedwczesnej umieralności, niedożywienia i analfabetyzmu. Obraz nie jest jednoznaczny, gdyż pierwszy wskaźnik ukazuje lepszą sytuację w Indiach, drugi – w Afryce, a w perspektywie trzeciej sytuacja w obu tych częściach świata jest równie zła. Sen stwierdza, że z punktu widzenia analizy nastawionej praktycznie ważenie i agregowanie tych trzech informacji by uzyskać jeden indeks może być o wiele mniej interesujące niż śledzenie poszczególnych wskaźników. Kolejne przykłady Sena dotyczyły tego, jak wiele o nierównościach rasowych w USA możemy wyczytać z porównywania wskaźników umieralności białych i czarnych Amerykanów. Informacje o nierównościach płciowych w różnych częściach świata uzyskujemy natomiast porównując umieralność niemowląt różnej płci w Europie i USA z innymi częściami świata. Nawet w ramach jednego społeczeństwa zróżnicowanie klasowe wskaźników opartych na statystykach zgonów może wywołać szok, tak było w Anglii w latach 1980., gdy ukazał się słynny *Black Report*. (Kiedy będziemy mieli nasz własny raport tego typu?)

W rozdziałach poświęconych rynkowi, państwu, polityce społecznej i demokracji oraz powiązaniach między nimi Sen rozważa instytucjonalne aspekty rozwoju. Krytykuje fundamentalizm rynkowy, który obecnie nadal jest dość silny, przypominając niektóre niesprawności rynku. Są to ważne uzasadnienia dla wydatków publicznych, atakowanych z kolei jako zagrożenie dla ekonomicznej stabilności (deficyt budżetowy, inflacja) i osłabianie bodźców do przedsiębiorczości i pracy. Argumenty tego rodzaju stosowane są wobec publicznej opieki zdrowotnej i edukacji (głównie problem kosztów), a także zasiłków dla bezrobotnych (głównie problem bodźców). W przypadku bezpłatnej ochrony zdrowia i edukacji pojawiają się pytanie, w jakim zakresie potrzebują ich korzystający i mogliby za nie płacić. Obrona tych instytucji przed

tego rodzaju argumentami na podstawie odwoływania się do praw obywatelskich czy innych normatywnych ustaleń nie bierze pod uwagę ograniczoności zasobów ekonomicznych.

Sen zastanawia się jak problem bodźców wygląda w perspektywie koncentrującej się nie na dochodach, ale na funkcjonowaniach, które mają reprezentować rzeczywiste wolności ludzi. Pierwsza uwaga – są łatwiejsze do obserwacji i trudniej nimi manipulować w porównaniu z dochodami. Autor wymienia tu długość życia, status zdrowotny i piśmienność. Druga uwaga – ludzie rzadko nie będą się uczyć, będą chorować czy głodować ze względu na spodziewane korzyści materialne. Wynika stąd, że perspektywa proponowana przez Sena jest bardziej odporna na problem bodźców. Dodatkowo mamy tu jeszcze trzy argumenty. Fizyczna niepełnosprawność, wiek czy płeć, które często są przyczynami ograniczonych możliwości ludzi są również poza ich kontrolą. Dlatego świadczenia udzielane według tych kryteriów nie będą zaostrzały problemu bodźców. Drugi argument, ludzie na ogół przywiązują większą wagę do funkcjonowań i wolności niż do pieniędzy. Na tej podstawie Sen uzasadnia praktyki auto-selekcji w udzielaniu pomocy dla zdrowych i sprawnych dorosłych, czyli warunkowanie jej zgodą na pracę czy wydatkowanie innego rodzaju wysiłku. Trzeci argument, ochrona zdrowia i edukacja raz dostarczone nie mogą być przeniesione na kogoś innego lub odsprzedane przez odbiorcę.

W swoim artykule z poprzedniego numeru *Problemy Ppolityki Społecznej* (Szarfenberg 2002) omawiałem argumenty Sena dotyczące negatywnych skutków ubocznych programów adresowanych. W recenzowanej książce nawiązał on również do tego zagadnienia, stwierdzając rosnące poparcie dla programów tego typu. W konkluzjach zaś podkreślał, że ograniczenia programów adresowanych wynikają z podmiotowości ich adresatów: „Cele <<adresowania>> są aktywne, a ich działania mogą sprawić, że wyniki pomocy adresowanej będą zupełnie inne niż jej zamierzenia” (ang.:137, pol.:156).

Interesująco też Sen potraktował powszechne obecnie poglądy dotyczące deficytu budżetowego i inflacji. Po pierwsze, umiarkowany konserwatyzm finansowy przeciwstawił radykalizmowi anty-inflacyjnemu i anty-deficytowemu. Wysoka inflacja, której źródłem jest wysoki deficyt budżetowy jest problemem dla wzrostu gospodarczego, ale zależność między niską inflacją a wzrostem gospodarczym nie jest jasna. Po drugie, inflacja i deficyt budżetowy nie są jedynymi naszymi problemami. Sen sugeruje, że należy je widzieć w szerszym kontekście celów społecznych. Po trzecie, błędem jest dawanie priorytetu zwalczaniu inflacji w sytuacji masowego bezrobocia. Z perspektywy wolności jako zdolności, dużo istotniejszym problemem jest oczywiście ten drugi.

Sena podkreśla znaczenie demokracji dlatego, że stanowi ona element wolności jako uczestnictwa w decyzjach publicznych. Demokracja spełnia też instrumentalne funkcje uświadamiania władzy roszczeń i żądań obywateli i ma konstruktywną rolę w konceptualizacji wartości, potrzeb i norm. Społeczeństwa demokratyczne nie prowadzą ze sobą wojen, w demokracjach nie zdarzają się klęski głodu. Sen zwraca uwagę na trzy argumenty przeciwko demokracji w krajach rozwijających się. Prawa i wolności obywatelskie przeszkadzają wzrostowi gospodarczemu. Ubodzy w warunkach wolności zawsze będą preferowali zaspokojenie potrzeb materialnych nad swobody demokratyczne. Demokracja jest dobra dla cywilizacji Zachodu, ale dla innych cywilizacji i w świetle ich wartości ważniejsze są porządek i dyscyplina, a jednostki przedkładają tam interes państwa nad swój własny. Odrzuca on te argumenty, uznając szczególnie ostatni za intelektualnie płytki, bo wyrażenie typu „Azjatyckie wartości” pomija ogromną różnorodność między i wewnątrz-kulturową wartości i orientacji społeczeństw zamieszkujących Azję. Ponadto pogląd ten wygłaszają na ogół przedstawiciele autorytarnych rządów. Formalna demokracja nie jest jednak panaceum na wszystkie problemy. Sen podaje przykład nieskuteczności demokracji amerykańskiej w obniżaniu umieralności czarnych Amerykanów i demokracji indyjskiej, która nie może sobie poradzić z niedożywieniem czy analfabetyzmem. Poza istnieniem demokracji ważna jest jej praktyka. Demokracja to nie tylko procedury i reguły, ale przede wszystkim zaangażowanie i uczestnictwo obywateli oraz jakość opozycji. Łatwo te uwagi odnieść do ostatnio nasilonych polskich dyskusji nad jakością naszej własnej, młodej demokracji.

Cały rozdział poświęca Sen klęskom głodu sugerując, że wnioski dotyczą każdej klęski społecznej polegającej na pojawieniu się nagłej, nieprzewidywanej i głębokiej deprivacji dotyczącej pewnej części społeczeństwa. Wspomniałem wyżej, że problematyce głodu autor poświęcił wiele uwagi w poprzednich publikacjach. Tu powtarza główne tezy znane już z *Poverty and Famines*, np.: „Ludzie cierpią głód, gdy nie mogą ustanowić swoich uprawnień do odpowiedniej ilości żywności” (ang.:162, pol.:181). Na uprawnienia te zasadniczy wpływ mają własność (wielu posiada tylko swoją własną siłę roboczą), możliwości produkcyjne (dostępne technologie produkcji żywności lub zatrudnienie najemne), warunki wymiany (ceny i płace). Sen jako pierwszy chyba podkreślał, że w przypadku wielu klęsk głodu problemem nie był spadek podaży żywności, ale np. nagłe bezrobocie robotników rolnych spowodowane powodziami połączone z brakiem zabezpieczenia społecznego. Charakterystycznym faktem jest to, że w wielu przypadkach eksportowano żywność z regionów dotkniętych głodem. Istotne też jest spostrzeżenie, że nawet, gdy głód spowodowany był spadkiem podaży żywności, tylko niektóre segmenty populacji są nim dotknięte (na ogół 5 do 10% ludności). Oczywiście nigdy nie są to rządzący i klasy wyższe. Za najważniejsze instytucje zapobiegające klęskom głodu Sen uznaje demokrację i ochronę socjalną. Nawet wieloletni wysoki wzrost gospodarczy, którego owoce są w miarę sprawiedliwie dzielone nie zapewnia, że w przypadku regresu gospodarczego jego koszty również będą dzielone w ten sposób. Wymaga to złożonej struktury instytucjonalnej ze sprawną demokracją i polityką społeczną.

Problematyka podmiotowości i upodmiotowienia została przedstawiona na przykładzie sytuacji kobiet w krajach rozwijających się. Sen upatruje w upodmiotowieniu kobiet warunek rozwiązania wielu problemów, zarówno samych kobiet, jak i ogólnych problemów ludnościowych. Krytykuje on przy tym przymusowe metody regulowania urodzeń stosowane w Chinach, uznając, że upodmiotowienie kobiet (w perspektywie instrumentalnej) jest skuteczniejsze i nie wiąże się z tak negatywnymi skutkami ubocznymi. Wynika stąd wniosek, że ten czynnik ma bardzo istotne znaczenie w kontekście rozwoju.

Prawom człowieka Sen poświęca również wiele miejsca w swojej książce. Także i tu przedstawia kilka argumentów, które na ogół wysuwane były przeciwko tej idei. Twierdzono więc, że prawa tego rodzaju są instrumentem władzy państwowej, a nie wcześniejszym od niej moralnym uprawnieniem. Poza tym, ustaleniu praw musi towarzyszyć też określenie, kto ma obowiązek je zagwarantować. Na koniec mamy pogląd, że prawa człowieka to idea charakterystyczna dla Zachodu, a dla kultur Wschodu właściwsze są dyscyplina i lojalność. Sen najwięcej miejsca poświęca krytyce tej ostatniej tezy.

Podobną konwencję analizy Sen przyjmuje w rozdziale dotyczącym wyboru społecznego i wartości. Tym razem są to argumenty wymierzone w ideę rozumnego postępu społecznego, za którym opowiada się Sen. Pierwsza opiera się na twierdzeniu K. J. Arrowa o niemożliwości racjonalnego wyprowadzenia decyzji społecznej z indywidualnych preferencji członków społeczeństwa. Druga podkreśla, że rozwój to wynik nie celowych zmian, ale niezamierzonych konsekwencji. Trzecia zaś ujmuje człowieka jako istotę dążącą wyłącznie do własnego interesu, w związku z czym najlepszym mechanizmem jest rynek, a instytucje odwołujące się do tego co moralne lub społeczne są skazane na porażkę. Autor przedstawia interesujące kontrargumenty.

W pierwszym przypadku problemem ma być to, że informacja o preferencjach jednostek to zbyt uboga podstawa do podejmowania decyzji społecznych. Jeżeli uwzględnimy również inne charakterystyki osób, możliwe staje się ustalenie spójnych kryteriów sprawiedliwości społecznej. Poza tym Sen dochodzi do wniosku, iż wystarczy by zgodzono się co do zjawisk, które są ewidentnymi przypadkami niesprawiedliwości i wymienia deprivacje, którym można zapobiec takie jak klęski głodu, niekoniczna chorobowość, przedwczesna umieralność, skrajne ubóstwo, zaniedbanie dzieci płci żeńskiej, podporządkowanie kobiet. Jest to wniosek nieco podobny do tego, który K.R. Popper sformułował w książce „Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie” pod postacią idei socjotechniki cząstkowej nastawionej na likwidację różnych rodzajów zła społecznego, a nie, jak socjotechnika utopijna, na realizację wizji sprawiedliwego społeczeństwa.

Błąd nieprzewidywanych konsekwencji występuje na ogół dlatego, że przyjmowany punkt widzenia jest zbyt wąski, np. nietrudno o niezamierzone konsekwencje, gdy poza celami gospodarczymi nie widzimy nic więcej. Trzeba starać się antycypować niezamierzone, ale przewidywalne konsekwencje, czego wstępnym warunkiem wydaje się przyjęcie szerokiej perspektywy celów społecznych.

Ostatecznie Sen podaje wiele argumentów, iż ludzie zdolni są wznieść się poza własny interes, a sam wolny rynek nie opiera się jedynie na zachowaniach interesownych. Bez takich wartości jak solidność, uczciwość i zaufanie w ogóle by nie istniał. Ogólnie zaś autor podkreśla zasadniczą rolę wartości we wszystkich dziedzinach szeroko rozumianej polityki społecznej. Formułowanie wartości i priorytetów odbywa się w trakcie debaty publicznej, dlatego istotne jest tworzenie warunków do tego by te debaty były bardziej rozumne, oświecone i otwarte.

W ostatnim rozdziale Sen uznaje, że to sami ludzie są odpowiedzialni za rozwój społeczny, a klęski głodu, śmierć dzieci czy skrajna nędza są wyzwaniem dla tego rodzaju społecznej odpowiedzialności. Nie oznacza to, że zastępuje ona osobistą odpowiedzialność każdej osoby za siebie. Ale ta z kolei „odpowiedzialność wymaga wolności” (ang.:284, pol.:301). Sen w całej książce dowodzi, że owa wolność jest warunkowana instytucjonalnie, dlatego społeczna odpowiedzialność przejawiająca się w takich instytucjach jak opieka zdrowotna, edukacja i zabezpieczenie społeczne wzmacnia indywidualną odpowiedzialność. Sen myśli tu inaczej niż ci, którzy podkreślają, że ubodzy i słabi są zanadto roszczeniowi (czyli domagają się realizacji swoich praw) i mają też obowiązki, z których nie chcą się wywiązywać. Problem w tym, że sprostanie obowiązkowi wymaga poza chęciami również możliwości takich, jak wiedza, umiejętności, zdrowie, sprawność i dochody, a ogólnie – wolności w sensie, jaki nadaje temu pojęciu Sen. Nie jest to propozycja państwa, które traktuje jednostkę jak dziecko, ale takiego układu instytucji, który będzie zapewniał jednostkom więcej możliwości dokonywania istotnych decyzji, co jest zasadniczym warunkiem przejawiania się indywidualnej odpowiedzialności.

Wątek ostatni, na który zwrócę uwagę, to wyjaśnienie Sena, co to znaczy zasadnie coś cenić w perspektywie ludzkiego życia i rozwoju społecznego. Autor czyni to przy okazji porównania swojego podejścia z perspektywą kapitału ludzkiego. Owa zasadność (*reason for valuation*) może być

- Bezpośrednia, gdy dany przedmiot oceny wzbogaca życie (np. bycie dobrze odżywionym, bycie zdrowym czy wykształconym);
 - Pośrednia, gdy ów przedmiot przyczynia się do zwiększania produkcji i panowania na rynku.
- Pojęcie kapitału ludzkiego ogranicza się na ogół jedynie do tego drugiego aspektu. Perspektywa Sena ujmuje zaś oba. Nie ma powodu by takie jakości jak zdrowie, wiedza czy zaangażowanie sprowadzać wyłącznie do ich znaczenia dla sfery produkcyjnej. Są one istotne jako bezpośrednie składniki dobra człowieka, jako czynniki wywołujące zmianę społeczną i jako uwarunkowania zmian gospodarczych. Podejście odwołujące się do ludzkich zdolności usiłuje objąć wszystkie te elementy, a tym samym uwzględnić poglądy Adama Smitha czy Davida Hume'a, uznających, że afrontem dla istoty człowieczeństwa jest sprowadzanie go do roli produkcyjnej.

Wydaje mi się, że głównym przesłaniem książki Sena jest zwrócenie uwagi na to, że dokonywanie ocen urzędzenia społeczeństw czy procesu zmian społecznych wymaga większej ilości informacji dotyczących tego, co jest rzeczywiście ważne w życiu ludzi. Żeby jednak wiedzieć, co jest rzeczywiście ważne ludzie powinni być wolni zarówno w sensie negatywnym (od krzywdzących i niepotrzebnych ograniczeń zewnętrznych), jak i pozytywnym (od możliwych do uniknięcia lub skompensowania ograniczeń wewnętrznych).

W kilku recenzjach, jakie czytałem krytykowano poglądy Sena wyrażone w omawianej książce. Wspomniałbym krytyki oparte na podważaniu idei wolności pozytywnej; wytykające pomijanie strukturalnych uwarunkowań nierówności występujących w wolnych i demokratycznych społeczeństwach; podkreślające słabość uzasadnień uniwersalistycznych przesłanek, będących podstawą koncepcji Sena; wskazujące niewielkie znaczenie tych koncepcji dla praktyki; uznające wszystko to, co noblista pisze za oczywistości prawione w języku zrozumiałym jedynie dla ekonomistów. Pierwszy argument oddaliłbym stwierdzając, że koncepcja wolności

niewuwzględniająca wewnętrznych ograniczeń jest równie problematyczna. Drugi argument można skontrować tak: Sen interesuje się głównie państwami rozwijającymi się, gdzie znaczenie wolności i swobód cywilnych i politycznych dla elementarnego bezpieczeństwa trudno przecenić. Z kolei istotna jest nie tylko formalna swoboda, ale też rzeczywiste uczestnictwo i praktyka demokracji. Jakość demokracji może być zróżnicowana i dotyczy to również bogatych społeczeństw Zachodu. Na trzeci z argumentów krytycznych odpowiedziałbym, iż Sen opiera swoją koncepcję na normatywnej oczywistości poglądu wyznawanego już przez Arystotelesa – pieniądze i bogactwa to nie jest zasadniczy cel ludzkiego życia, ani zasadniczy cel funkcjonowania społeczeństwa. Sen odwołuje się do szeroko rozumianej wolności dlatego, że jest to podstawowy warunek, by ludzie mogli dążyć do tego co zasadnie cenią, a poza tym jest to też wartość autoteliczna. Jeżeli ktoś uznaje, że pieniądze i bogactwa wystarczają jako informacja do dokonywania ocen ludzkiego życia i funkcjonowania społeczeństwa, to również powinien uzasadnić taką uniwersalistyczną przesłankę. Z kolei odrzucenie priorytetu szeroko rozumianej wolności jest trudniejsze niż odrzucenie tylko wolności formalnej. Argument o małej użyteczności praktycznej jest małostkowy, myśl ludzka współkształtuje świat, bo jest jego częścią. Koncepcja *Human Development Reports* jest praktycznym wyrazem idei Sena. Przyczynił się on walcie do tego, że wąsko ekonomiczne ujęcia zagadnień rozwoju społecznego odchodzą do lamusa. Czyż nie jest to dowód na wielką praktyczną użyteczność? Ostatni argument można skwitować tak, co oczywiste dla przeciętnego obrońcy praw człowieka nie musi być oczywiste dla przeciętnego polityka i urzędnika, a nawet przeciętnego ekonomisty. Poza tym ja nie jestem ekonomistą i zrozumiałem to, co napisał Sen. Problem w tym, że nie wszystko da się wyrazić tak, by dla wszystkich było to od razu i bez żadnego wysiłku intelektualnego jasne jak słoneczny blask.

Ze względu na olbrzymi obszar tematyczny Sen musi poprzestawać na bardzo ogólnych rozważaniach, co może być dla wielu specjalistów od poszczególnych wątków nieco rozczarowujące. Szerokość perspektywy (także w sensie postulowanego przez Sena podejścia do rozwoju) nie obywa się więc bez kosztów, ale dyskusję na poziomie ogólnym można różnie poprowadzić. Sen robi to przedstawiając koncepcje i argumenty zwolenników innych podejść (nie sprowadza ich przy tym do karykatury) i na tym tle formułuje swoje własne stanowiska. Nie stroni on także od przytaczania wyników badań empirycznych. Rozumowania te są erudycyjne, oryginalne i przekonujące.

Konkludując, polecam lekturę książki Sena, najlepiej w oryginale lub, od biedy, w tłumaczeniu Jerzego Łozińskiego. Powinna zainteresować zarówno studentów wyższych lat polityki społecznej, socjologii i ekonomii, jak i tych wszystkich akademików, którzy zajmują się rozwojem społecznym i myślą Amartyi Sena.

Literatura

Employment, Growth and Basic Needs: A One-World Problem. A Report to the Director-General of the ILO, Międzynarodowa Organizacja Pracy, 1976.

Sen A. (2000) *Why Human Security?*, tekst prezentacji na międzynarodowym sympozjum na temat ludzkiego bezpieczeństwa w Tokio.

Sen A. (2002) *Rationality and Freedom*, Belknap Press oddział Harvard University Press.

Szarfenberg R. (2002) *Adresowanie, racjonalizacja i żelazne prawa*, w: *Problemy Polityki Społecznej* tom IV/2002.